„WALKA Z EWAKUACJĄ — TO WALKA Z WROGIEM"

BIULETYN INFORMACYJNY Ziemi Czerwieńskiej

Nr. 7 (73) 20 lutego 1944 Rok IV

DO LUDNOŚCI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO-WSCHODNICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

W zwycięskiej walce z najeźdźcą niemieckim przekroczyły wojska sowieckie w woj. wołyńskim granice Rzeczypospolitej. Można przewidywać, że w najbliższym czasie wkroczą one na terytorium Polski połud.-wschod., poraz drugi już w okresie naszej wojny z Niemcami. Istnieje jednak zasadnicza różnica między sytuacją z końca września 1939 r., a obecną. Dziś wojska sowieckie wkraczają na nasze ziemie jako alianci naszych aliantów, walczący przeciw wspólnemu wrogowi, a mimo zerwania stosunków dyplomatycznych między Polską a ZSRR, toczą się bez przerwy na arenie międzynarodowej pertraktacje o ostateczne załatwienie sporu sowiecko-polskiego. Osiągnięcie pozytywnego wyniku tych starań leży w interesie wszystkich Sprzymierzonych, a wobec stanowiska Narodu Polskiego i jego Rządu, cieszącego się poparciem naszych potężnych Aliantów, możemy z ufnością patrzeć w przyszłość.

W tej doniosłej chwili KWP przypomina, że zgodnie z oświadczeniem Premiera St. Mikołajczyka i jego zastępcy, Pełnomocnika Rządu Rzeczypospolitej na Kraj, należy unikać wszelkich konfliktów z wkraczającymi wojskami sowieckimi i zachować się z godnością.

W szczególności:

1) Należy stale pamiętać i uświadamiać innych, że **jedyną władzą legalną dla obywateli Państwa Polskiego jest Rząd Rzeczypospolitej w Londynie oraz podległe mu organa w Kraju z Pełnomocnikiem Rządu na czele.** Akty wszelkiej innej władzy mogą być tylko źródłem pewnych stanów faktycznych, a nigdy prawnych.

2) Należy bezwzględnie pozostać na miejscu. Obowiązkiem wynikającym z wierności dla Rzeczypospolitej jest **trwanie na posterunku i przeciwdziałanie ewakuacji** wszelkimi możliwymi środkami. Ci, którzy wyjadą z okupantem na zachód, znajdą tam tylko straszliwą poniewierkę i przymusową pracę w obozach bombardowanej Rzeszy. Należy zwalczać w społeczeństwie polskim każdy przejaw paniki i przeciwdziałać kłamliwej propagandzie wroga, jakoby wyjazd z nim i pod jego opieką zapewniał lepsze warunki przetrwania wojny, niż pozostanie na miejscu.

3) Konieczności życiowe zmuszą obywateli Rzeczypospolitej do podjęcia i wykonywania różnych prac w okresie przejściowego pobytu

wojsk sowieckich na naszych ziemiach. Jest to dozwolone przede wszystkim ze względu na wspólny nam i armii sowieckiej cel, t. j. możliwie rychłe i pełne zwycięstwo nad Niemcami. Należy jednak pamiętać, że granicą dopuszczalnej współpracy jest obowiązek wierności dla Rzeczypospolitej i posłuszeństwo Jej Rządowi.

4) Wstępowanie i werbowanie ochotników do jakichkolwiek formacji wojskowych niepodporządkowanych Naczelnemu Dowództwu Sił Zbrojnych jest niedopuszczalne.

W miarę rozwoju wypadków społeczeństwo otrzymywać będzie od Rządu Polskiego dalsze zarządzenia i wskazówki, tyczące konkretnych zagadnień chwili.

Wzywa się społeczeństwo do zachowania spokoju, wzmożenia dyscypliny i skupienia się wokół Władz Rzeczypospolitej. Pewni tego, że obywatele Rzeczypospolitej zamieszkujący ziemie połud.-wschodnie, jak żołnierze na wysuniętym posterunku, są przygotowani na każdą ewentualność, ślemy wszystkim słowa otuchy, wytrwania i moc.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ
Okręgu Lwowskiego

ODEZWA

Od kilku tygodni na Ziemiach Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej przybrały na sile napady uzbrojonych bojówek ukraińsko-faszystowskich na bezbronną ludność polską. Fakty bestialskiego mordowania niewinnej ludności, w tym także kobiet, starców i dzieci, są wszystkim Polakom zbyt dobrze znane, aby trzeba je szczegółowo opisywać. Te wypadki inspirowane przez zdziczałe barbarzyńskie elementy spowodowały liczne ofiary w zabitych i rannych. Setki chłopów polskich pozostało bez dachu nad głową, wiele żon straciło mężów, wiele dzieci ojców.

Obowiązkiem całego społeczeństwa polskiego jest okazywać ofiarom terroru wszelką możliwą pomoc, udzielać im schronienia, wspomagać żywnością, odzieżą i gotówką. Z inicjatywy czynników miarodajnych powstał „Społeczny Komitet Pomocy Ofiarom Terroru", który niniejszym apeluje do wszystkich Polaków o składanie ofiar pieniężnych za pośrednictwem prasy podziemnej na terenie wojew. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Fundusz ten, pod nazwą „OFIAROM TERRORU" będzie pozostawał pod kontrolą Kierownictwa Walki Podziemnej.

Nikt nie może uchylić się od czynnego udziału w tej akcji, która stanowi wyraz solidarności narodowej.

Charakter zbiórki wymaga pośpiechu!

SPOŁECZNY KOMITET POMOCY OFIAROM TERRORU

OSTRZEŻENIE

KWP stwierdziło w ostatnim czasie, że szereg aresztowań wśród członków organizacji podziemnej we Lwowie i na prowincji było wynikiem lekkomyślnej i karygodnej nieostrożności zainteresowanych

osób. Odnosi się wrażenie, że zbliżający się koniec wojny i coraz wyraźniejsza klęska militarna Niemiec wywołuje nieuzasadnione przekonanie, że aparat policyjny niemiecki jest osłabiony i działa mniej sprawnie.

KWP z całym naciskiem zwraca uwagę, gestapo pracuje bez zmiany i lekceważenie go może spowodować niepotrzebne ofiary w końcowym okresie wojny.

W związku z tym KWP poleca wszystkim organizacjom podziemnym wzmożenie osłabionej czujności i przypomnienie wszystkim członkom o konieczności zachowywania właściwych metod pracy.

Pamiętać należy: zginąć samemu wskutek własnej nieostrożności jest nonsensem, narazić przez niedbalstwo kogokolwiek drugiego jest zbrodnią!

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ
Okręgu Lwowskiego

ZAGRANICA

OFENZYWY POLITYCZNE

Rząd ZSRR ogłosił apel do Węgier, wzywając je do odstąpienia od Niemiec, zanim będzie za późno. Wbrew twierdzeniom węgierskim, że armie ich bronią tylko granic swego kraju, dywizje węgierskie walczą na froncie wschodnim, a ostatnio liczny ich udział w walkach stwierdzono na odcinku wołyńskim. Sowiety grożą, że w razie kontynuowania wojny po stronie Niemiec granice Węgier zostaną zagrożone przez posuwającą się od Wołynia Czerwoną Armię a Budapeszt spotka los Helsinek. W najbliższych dniach ma się zebrać w Budapeszcie węgierska Rada Obrony Narodowej na obrady nad ostrzeżeniem sowieckim, powtórzonym powtórnie przez radio moskiewskie.

Po ostrzeżeniu Stanów Zjednoczonych, zwróconym do Finlandii, oświadczono w Waszyngtonie, że rząd USA nie zamierza robić żadnych ułatwień Finlandii w sprawie wycofania się z wojny, przeciwnie, nacisk na Finlandię będzie wzrastał. W ciągu 3 dni rząd fiński trzykrotnie zbierał się na narady nad notą amerykańską. Do Sztokholmu przybył minister spraw wewn. Finlandii z liczną delegacją. Według przypuszczeń ma on rozpocząć rozmowy z posłanką sowiecką p. Kołłontaj, celem wysondowania, na jakich warunkach Rosja skłonna byłaby zaprzestać działań wojennych przeciw Finlandii. Równocześnie delegat Finlandii odbył konferencję z Ribbentroppem. Opinia publiczna Finlandii domaga się wycofania z wojny na honorowych warunkach.

Delegacja fińska bawi w Sztokholmie pod przewodnictwem byłego premiera Paassiwiki. Jako oficjalny powód pobytu Paassiwiki w stolicy Szwecji podano szukanie przez niego nakładcy na swe pamiętniki. W dniu 16 b. m. zebrała się na narady fińska komisja spraw zagranicznych złożona z członków parlamentu. Prasa anglosaska wskazuje na znaczenie, jakie dla prestiżu Niemiec miałoby wycofanie się Finlandii z wojny. Wpłynąć by to miało znacznie na pozycję pozostałych satelitów. Panuje przy tym przekonanie, że możliwa jest kapitulacja warunkowa.

Moskwa rozpoczęła także ofenzywę polityczną przeciw Rumunii, zwracając jej uwagę na postanowienia konferencji teherańskiej, która

ustaliła, iż Rumunia w razie trwania przy boku Niemiec, będzie przedmiotem potężnej ofenzywy Aliantów.

Wykorzystując wypadki zamachów na konsulaty anglosaskie w Hiszpanii, dokonywane przez falangistów, Anglia i Stany Zj. rozpoczęły presję polityczną, a co ważniejsze gospodarczą wobec rządu Franka, cofając dostawy nafty i benzyny. Chodziło głównie o zmuszenie Hiszpanii do wydania Aliantom okrętów włoskich, internowanych w portach hiszpańskich. Rząd hiszpański zmuszony był zgodzić się na wydanie floty włoskiej i przekazał już Aliantom kilka jednostek.

W ramach swej polityki wobec krajów niegdyś wrogich, które kapitulowały, Anglosasi oddali administrację Sardynii, Sycylii i południowych Włoch w ręce rządu Badoglio.

NAJWIĘKSZY NALOT TEJ WOJNY

W nocy z 15 na 16 b. m. formacje RAF dokonały największego w tej wojnie nalotu na Berlin. Nalot, jakkolwiek trwał tylko 30 minut, był koncentryczny i ciężki. Zrzucono dwa i pół miliona kg. bomb, ilość dotąd nigdy nie dosięgniętą. W każdej minucie spadało tedy na stolicę Rzeszy 80 tonn bomb. Po nalocie formacji ciężkich bombowców, z których 43 nie powróciło do swych baz, Berlin był „dokańczany" przez Moskity. W dotychczasowych 15-tu nalotach na Berlin zrzucono od połowy listopada ub. roku 25.000 tonn bomb.

Tegoż samego dnia inne formacje RAF bombardowały Frankfurt nad Odrą. W ciągu ubiegłego tygodnia na wzmiankę zasługuje dzienne bombardowanie Brunświku przez eskadry amerykańskie, które stoczyły ciężką bitwę z myśliwcami niemieckimi, strącając 84 aparaty a tracąc 29 bombowców i 8 myśliwców. 11 lutego „latające twierdze" przeprowadziły ciężki nalot na Frankfurt nad Menem. Codziennie odbywają się wielkie operacje nad Francją i Holandią, a ostatnio zaminowana została przez Anglosasów Zatoka Biskajska.

Niemcy donoszą ostatnio wiele o wielkich rzekomo nalotach na Londyn. W istocie sprawa przedstawia się znacznie skromniej. Ostatni, rzekomo bardzo silny według Niemców nalot na Londyn wykonało 50—60 bombowców, z których 15 dostało się nad miasto. 6 z nich zestrzelono.

PRZYCZÓŁEK POD ANZIO

Sprzymierzeni opanowali groźbę wciśnięcia w wybrzeże frontu pod Aprilią, zatrzymując w ciężkich walkach ataki niemieckie i przechodząc następnie do kontruderzeń, które doprowadziły do odzyskania całego niemal utraconego terenu. W ostatnich dniach na froncie przyczółka desantowego panuje zupełna cisza. Prawdopodobnie spowodowana przegrupowaniem się obu przeciwników. Przyczyną kryzysu Sprzymierzonych na froncie desantowym było według oficjalnego oświadczenia Londynu, uniemożliwienie przez fatalną pogodę należytego dopływu świeżych rezerw.

CIĄGLE CASSINO...

Walki pod Cassino przybrały w ostatnim tygodniu charakter gwałtownej bitwy wyniszczającej. Amerykanie zdobyli już 1 3 miasta. Wobec stwierdzonego ufortyfikowania przez Niemców wbrew apelowi Papieża, słynnego klasztoru Benedyktynów na Monte Cassino, zbudo-

wanego w r. 529, lotnictwo amerykańskie zbombardowało ciężko obsadzony przez Niemców teren opactwa, uprzedziwszy poprzednio o zamierzonym bombardowaniu. I tu zresztą, jak pod Anzio w ostatnich dniach natężenie bojów spadło znacznie.

STRATY WE WŁOSZECH

Churchill podał do publicznej wiadomości, że straty brytyjskie we Włoszech wynoszą od dnia lądowania na półwyspie po dzień 12 b. m. 3?.636 ludzi, łącznie z formacjami kanadyjskimi i hinduskimi. Z cyfry tej 7.653 osób zostało zabitych, 23.283 odniosło rany, a 5.078 zaginęło. Straty mieszanej V-ej armii, w skład której wchodzą Anglicy, Amerykanie i Francuzi, wynoszą od lądowania we Włoszech 25.665 ludzi, w tym 3 tys. zabitych i 16.510 rannych.

NA FRONCIE WSCHODNIM

Na całym froncie wschodnim istnieją obecnie tylko dwa wielkie ogniska walk: na odcinku północnym między Narwią, Jeziorem Pejpus i Starą Russą oraz w północnej części łuku Dniepru na linii Korsuń-Czerkasy. Na froncie północnym Rosjanie po zdobyciu Ługi, oczyścili cały wschodni brzeg jeziora Pejpus z wojsk niemieckich oraz ominąwszy od południa niemiecki bastion Starą Russę, maszerują na zachód. Pod Narwią opór niemiecki zatrzymał postępy sowieckie. Natomiast w kierunku na Psków idą trzy armie rosyjskie w tempie naogół szybkim. Jedynym godnym uwagi wydarzeniem na środkowym odcinku frontu było zdobycie przez Rosjan Szepetówki. Nie wpłynęło to jednak w najmniejszym stopniu na ożywienie się tego odcinka frontu, który czeka ciągle na podcięcie całego frontu południowego. Tam jednak walki ogniskują się tylko wokół otoczonych 10-ciu dywizji niemieckich między Czerkasami, Białą Cerkwią a Korsuniem. Ostatnie miasto wyposażone w lotnisko, będące zresztą siedzibą dowództwa otoczonej armii, Korsuń, zostało zdobyte w dniu 13 b. m. Zamknięte dywizje niemieckie zostały rozbite na 4 grupy i ścieśnione na przestrzeni 600 km kw. Mannstein rozpoczął gwałtowną ofenzywę pancerną celem przebicia się do otoczonych dywizji. Dzieli go od nich 20 km.

JAPOŃCZYCY A JEŃCY

Min. Eden złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie okrucieństw popełnianych przez Japończyków na jeńcach wojennych. Listy jeńców, w których donoszą o dobrym traktowaniu w obozach, są wymuszane przez Japończyków, w rzeczywistości warunki, w jakich żyją jeńcy są okropne. Umierają oni tysiącami od głodu i z powodu brutalnego traktowania. W jednym tylko obozie, jak stwierdzono, w ciągu dwu miesięcy zmarło 2 tys. jeńców amerykańskich i filipińskich. Rząd brytyjski niejednokrotnie wzywał Japończyków do opamiętania, otrzymywał jednak cyniczne odpowiedzi. Naród brytyjski nie zapomni tego.

Z KRAJU

NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Aresztowania. Przez całą Wielkopolskę przeszła znowu fala aresztowań, wywołana nie jakąś „wsypą“ organizacji polskich, lecz poprostu potrzebą podniesienia nastroju ludności niemieckiej przez

zapobiegawcze środki, przedsiębrane przeciw spędzającemu jej sen z oczu koszmarowi powstania polskiego. Aresztowania objęły rodziny, nawet dalsze, dotychczasowych skazańców i więźniów politycznych, zarejestrowanych oficerów rezerwy i podoficerów zawodowych i osoby, których nazwiska w taki czy inny sposób dostały się do policyjnych kartotek. Wyaresztowano pozatym całą resztę przebywającej w Wielkopolsce młodzieży akademickiej. Osobną grupę aresztowanych stanowią Polacy, posądzeni o pochodzenie niemieckie, którzy odmówili wpisania się na listę niemiecką. W wyławianiu tego rodzaju osób celują urzędy stanu cywilnego, które z okazji chrztów, ślubów i t. d. śledzą pilnie, czy czasem babka lub prababka petenta nie ma nazwiska o niesłowiańskim brzmieniu.

Leśni ludzie. Przez długi czas brakło na Ziemiach Zachodnich warunków do tworzenia się oddziałów leśnych, na wzór Polski środkowej czy wschodniej. Terror działał zbyt silnie, a kraj i ludność były zbyt silnie ujęte przez okupanta. W ostatnim roku warunki te uległy zmianie. Z jednej strony zmniejszyła się liczba policji, z drugiej zaś nasilony pobór do wojska wywołał falę dezercji, zwłaszcza tam, gdzie zagrożona poborem jest ludność polska, a więc na Pomorzu i Śląsku. W borach Tucholskich na Pomorzu i w Beskidzie Zachodnim na Śląsku powstały liczne, ale samorzutne, niezorganizowane oddziały i bandy rozmaitego składu i pokroju. Obok Polaków zbiegłych z wojska lub przed branką, znajdują się tam dezerterzy niemieccy i zbiegli jeńcy wszystkich narodowości. Drobne oddziałki dobrze uzbrojone urządziły sobie w lasach schroniska i bunkry. Naogół nie występują one przeciw okupantowi, ale starają się przetrwać i przeczekać. Niemcy nie mogą sobie dać rady z partyzantami, których wspiera ludność polska, a którzy odwdzięczają jej się niejednokrotnie sprzątnięciem jakiegoś specjalnie bestialskiego policjanta lub urzędnika. W ostatnich czasach pojawiły się leśne oddziały, również w szeregu powiatów Wielkopolski oraz Płockiego. Mimo zimy ruch rozrasta się i ogarnia coraz nowe obszary.

Niemieckie sanatorium. Niemcy podjęli w „Kraju Warty" wstępne kroki, zmierzające do likwidacji wszystkich Polaków, nie nadających się do intenzywnej pracy, a więc kalek, umysłowo chorych, gruźlików i td. W pierwszym stadium tej akcji przeprowadzono masowe prześwietlania ludności polskiej i niemieckiej w szeregu powiatów okręgu łódzkiego. Akcja miała charakter przymusowy. Pierwsze grupy Polaków, u których stwierdzono gruźlicę zostały skierowane do nowoutworzonego „sanatorium" pod Łęczycą. Zakład ten jest poprostu obozem koncentracyjnym, w którym chorzy nie wytrzymują zbyt długo rygoru, głodu i chłodu, wytężonej pracy fizycznej i chłosty za lada przewinienie regulaminowe.

KRONIKA ZIEMI CZERWIEŃSKIEJ

Zagadkowy zamach. W dniu 9 b. m. zastrzelony został we Lwowie na ul. Ponińskiego w tajemniczych okolicznościach szef Dystryktu dr. Bauer i jego zastępca dr. Schneider. Zamach został dokonany przez osobnika w niemieckim mundurze w chwili, gdy obaj urzędnicy niemieccy wsiadali do samochodu. Zamachowiec wysiadł

z auta, którym zagrodził drogę pojazdowi Bauera i salutując powiedział do Bauera kilka słów, po czym strzelił dwukrotnie najpierw do niego a później do dra Schneidera. Schneider zmarł po kilku minutach, trafiony kulami dum-dum w okolicę wątroby i serca. Bauer zmarł po paru godzinach w szpitalu. Oficjalna wersja obwinia o zamach elementy komunistyczne. W związku z tym w dniach następujących po zamachu dokonano we Lwowie licznych aresztowań wśród Rosjan pozostałych w mieście od czasów okupacji sowieckiej oraz przybyłych z Niemcami ze Wschodu w ostatnim czasie. Na ulicach miasta krążyły wzmocnione patrole policji, milicji i wojska, zatrzymujące auta i legitymujące żołnierzy niemieckich oraz osoby cywilne, zwłaszcza o ile wygląd ich wskazywał na pochodzenie „sowieckie". Podobno władze policyjne przygotowują listę Polaków i Ukraińców podejrzanych o poglądy komunistyczne. Mimo tej oficjalnej wersji w kołach niemieckich krążą opowieści o legendarnym już, rosłym mężczyźnie w mundurze oficera niemieckiego lecz o twarzy Tatara, który ma być istotnym sprawcą zamachu. Podobno typ ten ma na swym koncie liczne zamachy na dygnitarzy niemieckich w Kijowie i we Lwowie. Zastrzelenie w dniu 3 b. m. na ul. Wałowej szefa Luftwaffe okręgu lwowskiego ma być także jego dziełem. Ciekawe jest tylko to, że policja niemiecka, mając rysopis mordercy, znając jego poprzednie mieszkanie, numer samochodu, z którego wysiadł na ul. Ponińskiego, nie może go ani rusz schwytać. Wygląda to wręcz na akcję gestapo, likwidującą niewygodnych sobie ludzi. Zwłaszcza, że Bauer był wyjątkowo, jak na Niemca, porządnym człowiekiem. Był on zawsze przeciwnikiem represji wobec Polaków. Jego żona, Szwajcarka, która przybyła do Lwowa na pogrzeb, oświadczała, że życzeniem jej i męża jest zaniechanie wszelkich represji. Zrozumiałe więc jest, iż pewnym kołom niemieckich drabów człowiek o takich niegermańskich poglądach był nie na rękę.

P a r t y z a n c i w a k c j i. W dniu 10 b. m. partyzanci sowieccy, zrzuceni przez samoloty, wysadzili pod Stojanowem w powietrze pociąg z wojskiem węgierskim, jadącym na front. W dniu 11 b. m. partyzanci otoczyli w Rawie Ruskiej pociąg osobowy, lokomotywę wysadzili w powietrze i wystrzelali obsługę niemiecką i tzw. „bahnschutzów". Poobcinali oni maszyniście guziki z niemieckimi emblematami od płaszcza, mówiąc, że „własti german kończ niet". Pasażerom Polakom i Ukraińcom nie czynili żadnej krzywdy. Wysłany ze Lwowa pociąg ratunkowy został otoczony przez spadochroniarzy sowieckich w okolicy Dobrosina i brak o nim relacji. Faktem jest, że pasażerowie, którzy wyjechali z Sokala do Lwowa przybyli doń dopiero po dwu dniach okrężną linią przez Jarosław-Przemyśl. W dniu 10 b. m. przez Mosty Wielkie przemaszerował lasami parutysięczny oddział partyzantów sowieckich. W okolicy Sokala istnieje regularna linia bojowa, tak duże jest nasilenie akcji partyzanckiej. Zrzucając całe dywizje spadochroniarzy, Rosjanie dążą do przecięcia ważnych linii kolejowych, prowadzących przez węzeł lwowski, a zwłaszcza linii Lwów-Przemyśl.

T e r r o r u k r a i ń s k i. Dnia 6 b. m. duża banda terrorystów ukraińskich napadła na polską wieś Swoboda Bołszowiecka w Stanisławowskim, mordując ludność jej w okrutny sposób. Osada liczyła 54 rodziny polskie. Napastnicy, uzbrojeni w broń maszynową, ręczną,

granaty ręczne i siekiery, podzielili się na grupy liczące 15—20 osób, które równocześnie zaatakowały poszczególne domy. 26 osób zostało zamordowanych, wiele zaś rannych. Wśród terrorystów stwierdzono ponad wątpliwość obecność miejscowych Ukraińców.

Po napadzie na polskich pracowników nadleśnictwa w Mostach Wielkich i wymordowaniu wielu rodzin polskich, policja niemiecka schwytała herszta i 5-ciu członków bandy. O ile Niemcy znów nie wypuszczą ich na wolność za pomoc przy ściąganiu kontyngentów, jak to dotychczas praktykowali, będzie jeden zbrodniarz sądził drugiego.

Napływają dalsze szczegóły wymordowania 180 Polaków we wsi Hanaczów w pow. przemyślańskim. Napadu i mordów dokonała banda, licząca około 1000 osób. Przed napadem rozpuszczono we wsi pogłoskę, że odbędzie się rewizja policji niemieckiej za bronią. Na skutek tego doskonale zorganizowana i dysponująca zbrojną samoobroną wieś polska znalazła się w chwili napadu bez broni, którą ukryła w lesie.

L e p i e j p ó ź n o n i ż... Niemcy traktują obecnie jeńców sowieckich zupełnie przyzwoicie. Jeńcy otrzymują trzy razy dziennie posiłek, a praca przez nich spełniana nie jest zbyt ciężka. W zestawieniu z niedawnym zagładzaniem, zamęczaniem i likwidowaniem jeńców sowieckich w masowych kaźniach, zmiana ta jest wprost olbrzymia. Ale też Niemcy w obliczu pewnej klęski zbyt późno usiłują odrobić swe potworne zbrodnie. Żydów, Rosjan i innych „nieniemców" mordowano masowo w wykonaniu hitlerowskiej zasady o wyższości rasy germańskiej. Teraz rasa ta zstępuje do dna klęski.

Z W o ł y n i a. Osoby przybywające z okolic Wołynia okupowanych przez wojska sowieckie, stwierdzają zgodnie, że procent wszelkiego rodzaju ludów azjatyckich jest w szeregach Czerwonej Armii niesłychanie duży. Jest to niewątpliwie bilans ciężkiej, obfitej w straty i odwroty, trzyletniej już prawie wojny, jaka przetoczyła się przez wielkie obszary Rosji Europejskiej.

Sfery niemieckie zaniepokojone są propagandą sowiecką, szerzoną przez bolszewickich agentów na terenach zamieszkałych przez ludność ukraińską, jakoby armia sowiecka szła przez Wołyń z „syno-żowtymi" sztandarami, jako armia oswobodzenia.

Z f r o n t u e w a k u a c j i. Władze niemieckie ewakuują częściowo Sondergericht, Landwirtsch. Zentralstelle, Archiwum Państwowe i Miejskie etc. Akta Dystryktu mają być wysłane do Tarnowa. Lwowska radiostacja pakuje się i przygotowuje do wyjazdu do Wrocławia. Natomiast zamagazynowana we Lwowie radiostacja ukraińska z Winnicy, ku zdziwieniu wszystkich ma wyjechać do Płoskirowa.

KWITUJEMY odbiór kwoty 815 zł. — 700 zł Hr. Gucio; 25 zł Ludwika; po 20 zł Ferdek, Karol, Ema; po 10 zł Puszek, Murka, Lolo.

Na cele specjalne (po raz drugi) w czerwcu i lipcu 1943 r.: po 3.000 zł Czaruś, Dzik, [illegible]arząbek, Wieniawa; 2.000 zł Jesion; 1.000 zł Janusz. — We wrześniu 1943 r.: 2.100 Dzik; po 2.000 zł Iskra, Janusz; po 1.000 zł Ś[illegible]ki, [illegible]r, Wiarus; po 500 zł Kalina, Edward, Pokerzyści.

T L
D W